

Laureaci plebiscytów w świetle jupiterów

► Gala Ludzi Sukcesu w Hotelu Gromada w Pile zgromadziła ponad 100 znamienitych gości. Ponad 50-osobowa grupa laureatów trzech plebiscytów pojawiła się prawie w komplecie

Ewa Auer

Wielkie święto ludzi sukcesu, już za nami. W miniony poniedziałek, w blasku fleszy, kamer i przy fanfarach ciągle aktualnego przeboju zespołu Quenn „We Are The Champions” laureaci naszych trzech plebiscytów: Ludzie Roku, VIP z Klasą i Najpopularniejszy Sportowiec Regionu Piłskiego, odebrali zaszczytne wyróżnienia.

W hotelu Gromada, gdzie tradycyjnie organizujemy coroczną galę Tygodnika Piłskiego, już przed godziną 18. zaczęli gromadzić się goście. Samych laureatów, których nagrodziliśmy było 51. Oczywiście nie brakowało też znamienitych gości, przedstawicieli władz Pily i okolicznych samorządów, administracji państwowej, biznesu. Jak co roku, gościliśmy również szefów poznańskiego oddziału Polska Presse, wydawcy Polska Głos Wielkopolskiego i Tygodnika Piłskiego. Prezes zarządu Marek Rodwald powitał gości, podkreślając, jak Piła mocno jest obecna w Wielkopolsce, a Tygodnik Piłski jakim jest ważnym tytułem w grupie.

– Zapalam światło i myślę: Philips, włączam radio i słyszę Piła Tango, otwieram lodówkę, a w niej piwo Noteckie, oglądam telewizję,

« Człowiek osiąga sukces, kiedy współpracuje z innymi ludźmi. Trzeba działać wspólnie, wspierać się – powiedziała siostra Kinga, szefowa Hospicjum w Złotowie »

a tu mistrzynię z Pily. Takich przykładów mógłbym przytoczyć wiele.

W tym roku, z czego się bardzo cieszymy, laureaci dopisali prawie w stu procentach. Najliczniejszą grupę stanowili zwycięzcy plebiscytu

Tygodnika Piłskiego - Ludzie Roku, w którym to dziennikarze typują laureatów. W pięciu kategoriach wyłoniliśmy w tym roku aż 27 osób, do tego przyznaliśmy jedną nagrodę specjalną. Od laureatów właśnie tego plebiscytu rozpoczęliśmy wręczanie dyplomów i statuetek.

– W minionym roku z pewnością trudniej było odnieść sukces niż jeszcze w 2007 roku, bo kryzys, choć jeszcze w niewielkim stopniu, ale już powoli dawał o sobie znać. Z pewnością więc trudniej było się wyróżnić i odnieść spektakularny sukces. Tym bardziej więc tytuły ludzi roku są spektakularne – powiedziała Gabriela Ciżmowska, szefowa TP, witając gości.

Tytuł Człowieka Roku, w najważniejszej kategorii - polityka, w tym roku znowu, bodaj już po raz dziesiąty, zdobył Adam Szejnfeld. Choć zdążył się już przyzwyczaić, że na lokalnym polu, jak na razie nie ma sobie równych, wyznał, że odbieranie tej nagrody jeszcze mu się nie nudziło.

– To doskonały pretekst, by w jednym miejscu spotkać się z tak znaną grupą osób, można powiedzieć wybranych. To także doskonała okazja, by dowiedzieć się, co uwas slychać, żeby zwyczajnie nie wypaść z obiegu – zartował wiceminister gospodarki.

Niektórzy laureaci dość skromnie postrzegali swój sukces. Na przykład Siostra Kinga, szefowa Hospicjum w Złotowie, Człowiek Roku 2008, w kategorii służba zdrowia, oświata i działalność społeczna, powiedziała:

– To wielki zaszczyt, ale sama bym niczego nie zrobiła. Człowiek osiąga sukces, tylko wtedy, gdy współpracuje z innymi ludźmi. Trzeba działać wspólnie, wspierać się – skomentowała i podeszła do starosty złotowskiego, Mirosława Jaskólskiego, by publicznie podziękować mu właśnie za wsparcie, które hospicjum otrzymuje od władz starostwa na co dzień.

Tomasz Bugajski, starosta piłski święcił podczas gali podwójny sukces, jako Człowiek



Politycy, nagrodzeni przez dziennikarzy, odebrali wyróżnienia z rąk Marka Rodwalda, prezesa Polskapresse Prasa Poznańska (z prawej)

Roku, w kategorii samorządy i administracja oraz zwycięzca kolejnego plebiscytu TP - VIP z Klasą. Tytuł ten zresztą zdobył już po raz trzeci! Sukces świętował z żoną i grupą współpracowników, którzy towarzyszyli mu podczas gali.

– Takie zwycięstwa pomagają na co dzień w pracy. Popularności nigdy za wiele, sukcesów również – mówił laureat.

Puchary i dyplomy odebrali również zwycięzcy plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Regionu Piłskiego oraz trener roku 2008 sam Jerzy Matlak (szczegóły na stronach sportowych).

Po części oficjalnej rozpoczęła się mniej oficjalna, bankietowa. Przy suto zastawionym stole goście gratulowali sobie wyróżnień i, jak to zwykle bywa, załatwiali pewnie nie większe lub mniejsze interesy. Okazja była ku temu wyśmienita.



Od prawej: P. Głowski, M. Rodwald, A. Szejnfeld, M. Augustyn, J. Kado, J. Ciecchanowski (za M. Krackzowskią)